

Warszawa, 22 października 2025 r.

Informacja prasowa**FPP: Sprzeczne sygnały rządu w sprawie ustawy o PIP. Ministerstwo Finansów przyznaje, że celem jest łatanie budżetu**

Choć w ocenie skutków regulacji (OSR) do projektu nowelizacji ustawy o PIP wskazywano, że zmiany nie mają celu fiskalnego, z najnowszego dokumentu Ministerstwa Finansów dla Komisji Europejskiej wynika coś zupełnie przeciwnego. Rząd przyznaje, że planowane nadanie Państwowej Inspekcji Pracy uprawnień do przekształcania umów B2B i cywilnoprawnych w umowy o pracę ma służyć podreperowaniu finansów publicznych. Szacuje się, że zamiana 10% kontraktów przyniesie 212 mln zł rocznie. Federacja Przedsiębiorców Polskich ostrzega jednak, że zamiast wyrównania warunków rynkowych, doprowadzi to do paraliżu sądów pracy i powiększenia szarej strefy. Realną poprawę może przynieść jedynie usunięcie przyczyn problemu, czyli pełne oskładkowanie umów cywilnoprawnych

Od 2018 r., od kiedy obowiązuje ustawa Prawo przedsiębiorców, kolejne rządy tworzą dodatkowe zachęty i promują zakładanie jednoosobowej działalności gospodarczej, wprowadzając m.in. ulgę na start, mały ZUS+, działalność nierejestrową, czy też ostatnio wakacje składkowe. To samo państwo, które przez lata wprowadzało kolejne ulgi i preferencje dla JDG, teraz ogłasza działania, które mają ograniczyć zjawisko przechodzenia na umowy cywilnoprawne i B2B, poprzez nadanie Państwowej Inspekcji Pracy do przekształcania ze skutkiem natychmiastowym tych kontraktów w umowy o pracę, w ramach procedury administracyjnej przejmując kompetencje, które do tej pory należały wyłącznie do sądów.

Zgodnie z oceną skutków regulacji do projektu nowelizacji ustawy o PIP, planowane zmiany nie mają celu fiskalnego. Autorzy projektu nie przedstawili nawet żadnych szacunków dodatkowych dochodów z tytułu podatku dochodowego i składek na ubezpieczenia społeczne, co tym bardziej służyło podkreśleniu, że intencją zmian wcale nie jest proste łatanie dziury w finansach publicznych. Jednak najnowszy dokument przygotowany przez Ministerstwo Finansów, w którym polski rząd informuje Komisję Europejską o działaniach podejmowanych w celu ograniczenia nadmiernego deficytu, rysuje zupełnie sprzeczny obraz sytuacji. Zgodnie z nim, nowelizacja ustawy o PIP jak najbardziej ma służyć podreperowaniu sytuacji finansów publicznych i została wymieniona wśród działań ukierunkowanych na wygenerowanie dodatkowych dochodów z podatków i składek. Przyjęto założenie, że przekształceniu zostanie

poddanych 10% nieuprawnionych umów B2B, czego skutkiem będzie zwiększenie wpływów o 212 mln zł w ujęciu rocznym. Jednocześnie oceny skutków przepisów, które mają obowiązywać w 2026 r., dokonano na podstawie danych za 2019 r., mimo szeregu zmian legislacyjnych i strukturalnych jakie nastąpiły w międzyczasie.

Gdyby faktycznie przekształcanie umów przez PIP osiągnęło tak dużą skalę, jak zakłada to Ministerstwo Finansów, musielibyśmy liczyć się z falą nowych spraw w sądach pracy – choć decyzje PIP zgodnie z założeniem mają mieć skutek natychmiastowy, będzie możliwość wniesienia odwołania do sądu. Zakładając 75 tys. dodatkowych spraw rocznie, zaległości w pracy sądów powiększałyby się o prawie 19 mies. rocznie, a zasoby kadrowe i finansowe sądów pracy musiałyby zostać zwiększone aż o 157%, aby uniknąć spełnienia się scenariusza zakorkowania sądów.

Federacja Przedsiębiorców Polskich wielokrotnie wskazywała, że w efekcie ewentualnego wprowadzenia projektowanych zmian w ustawie o PIP, kontrolowane będą głównie branże o relatywnie niższych poziomach wynagrodzeń – szereg branż usługowych, w tym ochrona i utrzymanie czystości, ale również budownictwo. W świetle dokumentu opracowanego przez MF potencjalnym celem kontroli PIP mogą być również m.in. informatycy korzystający z kontraktów B2B, gdzie szczególnie częstą praktyką jest stała współpraca z jednym kontrahentem. Problem polega jednak na tym, że nawet po zwiększeniu zasobów kadrowych PIP, skala kontroli nie przekroczy 1,2% rynku, w efekcie czego zamiast wyrównania warunków konkurencji rynkowej, nastąpi jedynie powiększenie szarej strefy na rynku pracy, wykorzystującej luki w przepisach związane m.in. z dozwoloną działalnością nieewidencjonowaną.

Wyrównanie warunków na rynku pracy, jak też i stabilne i trwałe pozyskanie dodatkowych dochodów dla państwa będzie możliwe jedynie w przypadku usunięcia przyczyn, a nie jedynie próbę walki z objawami istniejących problemów. Najważniejszą kwestią jest ograniczenie różnicowania obciążeń w zależności od formy wykonywania działalności zarobkowej. Można to osiągnąć nie poprzez zaostrzone kontrole przy zachowaniu wadliwego systemu, tylko poprzez naprawę samego systemu, czyli przede wszystkim pełne oskładkowanie umów cywilnoprawnych na takich samych zasadach, jak ma to miejsce w przypadku umów o pracę. Tylko takie rozwiązanie pozwoli na faktycznie wyrównanie warunków funkcjonowania i konkurowania na polskim rynku, mogąc również stanowić ważny krok w kierunku wprowadzenia tzw. jednolitej daniny, często wskazywanej w debacie publicznej jako docelowo najbardziej optymalna forma opodatkowania dochodów z pracy.